

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

na rok 12 zł, z 2 krotką dost. do domu 13 zł

na prowincyi:

na rok 13 zł, 20 ct, z 2 krotką wysyłką 16 zł

miesięcznie 1 zł, 30 ct.

miesięcznie 1 zł, 10 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach:

wzrostających doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz pierwszy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., mała
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 . 4 .
oba wydania razem 4 . 5 .

Redakcyi redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 641.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Opawa, 18 kwietnia. Reprezentacja gminy Freudenthal wystosowała swego czasu do ministerstwa sprawiedliwości petycję z prośbą, aby przy zamierzeniu kreowaniu nowego sądu obwodowego dla północno-zachodniej części Śląska uwzględniono także miasto Freudenthal. Obecnie nadeszła z ministerstwa sprawiedliwości odpowiedź w tym sensie, że rząd na razie wcale tą kwestyą się nie zajmuje.

Grac, 18 kwietnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie socjalno-demokratyczne. Po zgromadzeniu robotnicy tłumnie przeciągali przez miasto, wykrzykując: „Niech żyje prawo wyborcze!“ i „Przeczyć reakcyjnym partycypanom niemieckim!“

Grac, 18 kwietnia. Pod hasłem: „Los von Grac!“ żąda świeżo prasa słoweńska utworzenia specjalnego departamentu namiestnictwa dla dolnej Styryi, któryby miał siedzibę w Marburgu, ponieważ Marburg stanowi klucz do germanizacji całej dolnej Styryi.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18 kwietnia. Parlament niemiecki obradował wczoraj nad ustawą o oględzinach mięsa i bydła, na rzeź przeznaczonych. Kilku mówców żądało również ostrego traktowania mięsa zagranicznego, jak krajowego, a gdyby to było niemożliwe, to zamknięcia granicy dla zagranicznego mięsa i bydła.

Sekretarz stanu Posadowsky zaznaczył, że przede wszystkim trzeba rozważyć pytanie, czy państwo bez zagranicznego mięsa obejść się może. Mowca zwrócił także uwagę na importowane do Niemiec konserwy mięsne, które są ważnym czynnikiem pożywienia ludności.

Rząd życzyłby sobie z pewnością, żeby rolnictwo niemieckie było w stanie pokryć konsumpcję mięsa, tak jednak nie jest i trzeba liczyć się z faktami. Zresztą rząd zastrzegł sobie wobec zagranicy możność zaostrożenia każdej chwili odnosnych przepisów.

Z angielskiej Izby gmin.

Londyn, 18 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Brodriek w sprawie ostatnich zajęć, że wkroczenie angielskich i amerykańskich oficerów marynarki było spowodowane napadem na angielskich i amerykańskich poddanych, których dobra były zagrożone.

Reprezentanta angielskiego na wyspach samoańskich upoważniono, aby przyłączył się do wspólnej proklamacji dwóch innych konsulów, wzywającej wszystkich mieszkańców, by wyczekali przybycia komisji i unikali kroków nieprzyjacielskich.

List Dreyfusa.

Paryż, 18 kwietnia. *Aurore* ogłasza list, który Dreyfus wystosował do synka swego. Opiewa on, jak następuje:

„Kochany mój Piotrze! Otrzymałem twój miły liścik. Życzysz sobie odbierać listy odemnie. Wkrótce jednak będzie lepiej, bo niebawem będę mógł zobaczyć cię i wysłuchać. Aż do tej upragnionej chwili pozdrawiam cię i mamę serdecznie. Twój ojciec.“

Król szwedzki w Paryżu.

Paryż, 18 kwietnia. Król szwedzki odwiedził wczoraj prezydenta Loubeta i zabawił u niego 20 minut. Następnie Loubet rewizytował króla. Na dziś jest król zaproszony na śniadanie do prezydenta Loubeta.

Ruch karlistyczny.

Kolonia, 18 kwietnia. *Köln. Ztg.* donosi rzekomo z bardzo autentycznego źródła, że karlistyczny dziennik madrycki *Correo Espanol* nabyty został przez pewne towarzystwo angielskie, które stoi w związku z karlistycznym komitetem akcyjnym, rozporządzającym 5 milionami kapitału.

Rosyjscy śpiewacy we Wiedniu.

Wiedeń, 18 kwietnia. Wczorajszy koncert moskiewskiego chóru synod. w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego miał wielkie powodzenie. Wiele numerów musiano powtarzać, skutkiem burzliwego domagania się publiczności. Dyrygent Orłow otrzymał wspaniałe wieniec laurowy z czarnożółtymi wstęgami.

Wśród publiczności byli obecni: ambasador hr. Kapnist z personelem ambasady, bawiający tu arcybiskup warszawski Hieronim oraz duchowni, stanowiący jego otoczenie, wielu dygnitarzy, generałów, przedstawicieli arystokracji oraz świata artystycznego i literackiego.

Rosyjscy aktorzy w Pradze.

Praga, 17 kwietnia. Bawi tutaj znana rosyjska trupa dramatyczna Sawiny, pierwszorzędnej dziś rosyjskiej artystki dramatycznej. Przedstawienia wywołują entuzjazm. Oklaskom nie było końca. Wińce, bukiety, dary wartościowe bez końca.

Publiczność czeska entuzjazmuje się na miły jej dźwięk rosyjskiego języka.

Przy udziale licznych posłów, polityków, profesorów, literatów i pierwszego towarzystwa praskiego odbył się po przedstawieniu bankiet na cześć gości rosyjskich.

Posel Horica i jego żona pani Laudowa, czynili honory przyjęcia.

Powódź w Rosyi.

Tambów, 18 kwietnia. Wylew rzek w okolicy niebawem od lat piętnastu.

Rybińsk, 18 kwietnia. Wczoraj ruszył lód na Woldze. Przypliw wód znaczny.

Moskwa, 18 kwietnia. Niedaleko Syzrania zawałił się most, prowadzący przez rzekę Krymżę, pod naporem wody. Pale mostu upadły do rzeki.

Strejki.

Opawa, 18 kwietnia. Trzystu robotników, zajętych przy budowie nowej fabryki cementu w Holeszowie pod Bielskiem, urządziło strejk.

Bruksela, 18 kwietnia. Liczba strejkujących w kopalniach węgla w Charleroi wynosi 4.200, natomiast w kopalniach w Mons na razie liczy znowa bardzo mało uczestników.

Na dziś zapowiedziany jest strejk powszechny. Dotychczas spokoju nigdzie nie zakłócono.

Stan powietrza.

Wiedeń, 18 kwietnia. Barometr poszedł wogóle w górę. Rozdział ciśnienia powietrza dość równomierny, pomiędzy 760 m. na północy do 765 m. na południowym wschodzie państwa. Wiatry słabe, przeważnie z zachodu. Niebo przeważnie zachmurzone z małymi opadami. Temperatura średnia, powietrze spokojne, podczas dnia ciepłe, nocami jeszcze chłodne.

Z obrębu kolei państwowych: N. Zagórz 8:3 pogodnie, Skole 12:0 prawie pogodnie, Voels 1:2 spokojnie, Aussee 4 spokojnie, Tarvis 0:3 spokojnie, pochlurno, Neumarkt (Styrya) 0:50 spokojnie, pogodnie.

Petersburg, 18 kwietnia. Zmarł tu A. Byczkow, członek senatu, dyrektor cesarskiej publicznej biblioteki, znany sławista.

Sassari, 18 kwietnia. Angielska eskadra wypłynęła wczoraj popołudniu do zatoki Aranci, dokąd w piątek popołudniu przybędzie para królewska i weźmie udział w śniadaniu, urządzonym na pokładzie „Majestic“.

Rzym, 18 kwietnia. Oczekują tu wydania niebawem ogólnej amnestyi na polityczne przestępstwa, która uwolni również zasądzonych posłów i dziennikarzy.

Madryt, 18 kwietnia. Przy wczorajszych wyborach w Madrycie wyszło z urny 5 konserwatystów i 3 liberalnych.

Helsingfors, 18 kwietnia. Senatowi przedłożono uzupełniający projekt ustawy o służbie wojskowej w Finlandyi. Roczny kontyngent rekrutów ma być cztery razy zwiększony. Nadliczbowi, którzy nie będą potrzebni do szeregów wojska finlandzkiego, zostaną wcieleni w szeregi rosyjskie. Budżet wojenny Finlandyi zostanie powiększony stopniowo do 10 milionów marek.

Z Tow. bł. Jana z Dukli.

W głównej sali ratuszowej odbyło się wczoraj wieczorem walne zgromadzenie członków stow. wzejemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich pod wezwaniem bł. Jana z Dukli.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Ciucheński, który w zagajeniu zaznaczył pomysłny rozwój Towarzystwa, oraz wniósł, ażeby zgromadzenie oddało zmarłym członkom Tow. cześć przez powstanie.

Ze sprawozdania dyrekcji z czynności, oraz zamknięcia rachunkowego za rok 1898, wyjmujemy następujące cyfry:

Towarzystwo liczy ogółem 179 członków.

Obrót kasowy w roku 1898 był normalny i przyniósł czystego zysku 3.312 złr. już po odliczeniu wszystkich wydatków na zapomogi i koszta administracyi, zaś obrót w pożyczkach był dość znaczny i tak: w ciągu roku udzielono pożyczek wekslowych na kwotę 313.811 złr., a spłacono 243.661 złr.

Zapomóg udzielono razem w ogólnej kwocie 2.158 zł.

Ogólny stan majątku z dniem 31 grudnia 1898 r. wynosił 73.668 zł. Majątek Tow. powiększył się w r. z. ogółem o 3.312 zł. 27 ct.

Dyrekcji uchwalono absolutorium z czynności i rachunków za rok ubiegły.

Do wypłaty stałych zapomóg dla uprawnionych inwalidów, wdów i sierót na rok 1899 prelimitowano ogólną kwotę 2.240 zł.

Do wydziału, w miejsce ś. p. Jana Klimowicza wybrano p. Wilhelma Flaczyńskiego, komisję rewizyjną zaś pozostawiono w dotychczasowym składzie.

KRONIKA.

Z gal. Kasy oszczędności. Drugim równorzędnym dyrektorem gal. Kasy oszczędności zamianował marszałek adw. dr. Jana Steczkowskiego, który nominację już przyjął.

Wystawa prac artystek-malarek i rzeźbiarek polskich odbędzie się w czerwcu b. r. w Krakowie.

Owacja. W niedzielę urządziłi członkowie chóru mieszanego Tow. muzycznego, swemu dyrektorowi p. Schwarzwowi, jako w wigilię imienin serdeczną owację. W rauce, na cześć jego urządzonym, obok udanych chórów pod batutą p. St. Bursy, wyróżniły się miłutkie głosy pań Schuppównej, Kratochwilównej i Ludkiewiczówny, tudzież pana Czerkawskiego. Po serdecznym przemówieniu ze strony chóru damskiego i męskiego i jeszcze serdeczniejszej odpowiedzi solenizanta, rozpoczęły się tańce, które pod wodzą p. Stupnickiego przeciągnęły się aż do szarej godziny.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem o godzinie wpół do 10 z mieszkania Betti Semer przy ul. Kazimierzowskiej 1. 33 z II piętra, na bruk ulicy rzuciła się Lea Rachel Berger, trafikantka. Bezpośrednią przyczyną targnięcia się na życie była zawiedziona miłość.

Bergerówna, licząca lat 23, utrzymująca trafikę przy ul. Trzeciego Maja — wróciła wczoraj wieczorem po zamknięciu trafiki do domu, a wszedłszy do pokoju, który odnajmywała od Semerowej — zamknęła drzwi na klucz, poczem otworzyła okno i rzuciła się na dół.

Mimo znacznej wysokości, z jakiej spadła na bruk ulicy — desperatka nie odniosła żadnego zewnętrznego uszkodzenia. Straciła tylko przytomność, co zdaje się świadczyć o silnym wstrząśnięciu mózgu.

Przybyła na miejsce stacya ratunkowa i odwiezła chorą do szpitala.

Przy Bergerówny znaleziono 188 zł., które miała w kieszeni zapewne z rozsprzedaży dziennej tytoniu i cygar.

Falszywe alarmy były wczoraj na porządku dziennym tak w stacyi Towarzystwa ratunkowego, jak też i w strażnicy pożarowej miejskiej.

O godzinie pół do 3-ciej robotnicy, zajęci przy budowie nowego teatru, wypalali sobie komin w suterenach, co spowodowało wyjazd małego trenu pożarowego na budowę, a wraz z nim i kolosalne zbiegowisko.

O godzinie 9-tej zaś wieczorem wezwano straż pożarną do ognia strychowego w ul. Sykstuskiej w domu pod l. 43. Wyruszył cały tren pierwszy, po przybyciu na miejsce przekonano się jednak, że był to tylko ogień kominowy.

Pogotowia Towarzystwa ratunkowego nie oszczędzała też nasza nerwowa publiczność, alarmowała je do przejechanego dziecka, które zdrowo poszło do domu, do „zabitych“ na budowie dwu robotnic, które się nie zabiły, tylko na rusztowaniu obdarzyły „niezabudkami“ wynalazku Bergeraca itd.

Z teatru. Wczoraj wznowiono w teatrze bań dramatyczną Hauptmanna „Dzwon zatopiony“ w obsadzie o tyle zmienionej, że jako Henryk, odlewacz dzwońców, wystąpił w miejsce p. Żelazowskiego p. Woleński, rolę rusalki zaś, po pani Bednarzewskiej objęła panna Czaplińska.

Mimo całej siły temperamentu, jaką wiał p. Woleński w rolę, mimo wielu bardzo szczęśliwych chwil, widziano się jednak, że sztuka w nowej tej obsadzie za mało była wypróbowaną. (Jest to stałą uciążliwą naszą reżyseryi).

Postać rusalki, w interpretacji panny Czaplińskiej nabrała cechy więcej przyzwoitej, aniżeli to się działo w grze pani Bednarzewskiej.

P. Feldman jako Kozodój był wczoraj wprost niezrównanym, po każdym też ukazaniu się jego na scenie, nagradzały go burze oklasków.

Wypadek przy budowie. Pod Stanisławem Jaremką, używanym do noszenia cegieł przy budowie domu przy ul. Słodowej 1. 3 załamało się rusztowanie.

Jaremko spadł na dół, równocześnie zaś z nim spadła na dół zarobnica Żółkiewska i murarz Jablonowski, którzy odnieśli dość ciężkie potłuczenia.

W. książę Mikołaj Mikołajewicz przejechał wczoraj przez Lwów w powrocie do Rosyi.

Oburzające. Ciekawe fakty doszły nas w sprawie przenoszenia zwłok śp. Malinowskiego, który poderwał się w łazienkach „Diany“.

Zawiadomiona o wypadku stacya ratunkowa, przybyła na miejsce, opatrzyła śmiertelnie rannego i wozem swoim odstawiła go do głównego szpitala.

Śp. Malinowski zmarł, według twierdzenia funkcyjonyaryusza stacyi ratunkowej dopiero w szpitalu zaraz po dostawieniu go.

Dyżurny lekarz w szpitalu odmówił jednak przyjęcia zwłok do kostnicy szpitalnej, a stacya ratunkowa nie wiedząc, co począć ze zmarłym, zawiozła go na komisaryat IV. dzielnicy.

Kierownik komisaryatu zaważwał lekarza, co trwało do trzech kwadransy. Gdzież teraz oglądnąć zwłoki komisaryjnie? Nie było rady! Lekarz dokonał oględzin na ulicy, wewnątrz wozu ratunkowego, wobec coraz liczniej zbierających się tłumów, a że stacya ratunkowa ma z asadnicze zadanie dawać pomoc doraźną chorym i rannym, a nie przewozić trupy z miejsca na miejsce — należało zwłoki w jakiś sposób odstawić do kostnicy na Janowskim.

Nieszczęśliwy komisarz dzielnicy IV. musiał poszukać 3 ludzi do lektyki, co zajęło znów przeszło pół godziny czasu i w jasny dzień, przed oczyma kilkuset zebranych widzów wydobywano z wozu ratunkowego zwłoki samobójcy, broczące krwią i przenoszono je do lektyki, w której dopiero poszły do kostnicy na Janowskim, oddalonej o całe pół mili.

Nie koniec jednak peregrynacyom nieboszczyka. Rodzina upomniała się o zwłoki i za zezwoleniem właściwych władz przeprowadziła je z kostnicy do mieszkania śp. Malinowskiego w śródmieściu.

Porzucano się zatem ciałem nieboszczyka przez dziesięć godzin przenosząc je z miejsca na miejsce i przerzucając z wozu ratunkowego do sali szpitalnej, potem napowrót do wozu, następnie z wozu do lektyki, z lektyki na mary w kostnicy, stamtąd na wóz karawaniarski celem dostawienia do domu, gdzie dopiero spoczęły w trumnie.

Czyż to nie profanacja czei, należyj zmarłym według ogólnoludzkich pojęć? i dlaczego?

Bo zarząd szpitala mając do dyspozycyi obszerne kostnice i sale sekcyjne, z niewiadomych nam powodów, odmówił przyjęcia zwłok, które jednak tam należały.

Ludzie zgromadzeni obok komisaryatu przy wozie ratunkowym nie mogli ukryć oburzenia i głośno dawali folę swym poglądom w tej sprawie, nie bardzo pochlebny dla zarządu szpitala, utrzymywanego kosztem podatujących, bo z funduszów krajowych i kilkudziesięciotysięcznej dotacyi miejskiej.

Miłe porządki panują w stolicy. Przy ulicy Szeptyckich w biały dzień czyszczą w pewnym domu kanały. Przyjemna woń rozchodzi się po całej ulicy i zatrzuwa tę szczyptę świeżego powietrza, jakiej nie pochłonęły wyziewy szynkarskie i sterty niesprząniętego błota.

Władzo prześwietna! z księżycem, kawką, lwem lub innymi godiami — racz zapiekować się naszym zdrowiem i nosami.

Wystawa dzieł śp. Juliusza Kossaka została wzbogacona liczną kolekcją wspaniałych obrazów ze zbiorów Eksceł. Wilhelma hr. Siemińskiego.

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi zachodniej, a mianowicie: w Łańcucie 13 maja br., w Mielcu 15 maja br., w Wadowicach 17 maja br., w Krośnie 19 maja br.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze, w kraju chowane, a to: 1) klacze rozplodowe ze źrebkami, 2) młode klacze, 3) źrebice.

Z Kasyna miejskiego. W piątek 21 i w sobotę 22 b. m. o godzinie 7 wieczorem, przedstawienie amatorskie. Bilety wydawać się będą od wtorku 18 b. m.

Wystawa zbiorowa pracy kobiet odbyć się mająca w maju b. r. w Krakowie, ma na celu nie tylko dać obraz rozmaitych kierunków i działów pracy i przemysłu kobiecego, ale sposobność zorientowania się w zapotrzebowaniu i wymaganiach kupującej publiczności, a przez to ułatwienie zbytu wytworów pracy kobiet, podźwignięcie i rozwój tejże.

Zwraca się przeto komitet wystawy tej z prośbą do instytucji pracy kobiet, do szkół zawodowych, do stow. przemysłu kobiecego i do wszystkich pań amatorów i dla zbytu pracujących, by jak najliczniej zgłaszały swój udział w tej pierwszej u nas wystawie. Każdy dział pracy pożądany, czy to ręczny, czy maszynowy, artystyczny czy zawodowy.

Zgłoszenia przyjmuje komitet. Szpitalna 7, 1 p., w Krakowie. Dochód po pokryciu kosztów urządzenia wystawy przeznaczony na wynajęcie dla zbytu prac kobiecych.

Dużeństwo. Mina Friedmau, oskarżyła wczoraj wieczorem na inspekcji policyjnej swojego własnego małżonka, Hermana Edelmana o to, że porzuciwszy ją wszedł z inną kobietą w związku małżeńskie. Pierwszy ślub zawarty był według przyjętego u żydów zwyczaju, z którego trudno określić, czy ślub zawarty jest ślubem, czy też nim nie jest. Mina twierdzi, że ślub z nią zawarty był ważnym.

Papież pracuje nad bulą na jubileusz w roku 1900. Ma zamiar ogłosić ją uroczystie dnia 11 maja w bazylice św. Piotra.

Samobójstwo dziecka. W Dreźnie powiesiła się 12 letnia dziewczyna z rozpacy skutkiem kar, otrzymywanych od rodziców za to, że wysyłana na sprzedaż kwiatów papierowych, nie zawsze zdołała dość towaru rozsprzedać.

Międzynarodowa wystawa psów myśliwskich odbędzie się od 27. do 29. maja w Wiedniu, w sali Towarzystwa ogrodniczego. Wystawę tę urządza austro-węgierski „Foxterrier-Club“ Wiedeń I. Kautgasse 1. 3, który też udziela wszelkich informacji.

Polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko“ we Wiedniu urządza 27 kwietnia br. w 50-tą rocznicę zgonu Juliusza Słowackiego wieczór uroczysty w sali festynowej Stowarzyszenia kupców (I. Johannesgasse 4.) z laskawym współudziałem spiewaczki nadwornej opery panny Otylii Fellwoek, artystki Burgteatru panny Maryi Kasznicówny, pianisty prof. Henryka Melcera, tenora nadwornej opery Franciszka Paucala i skrzypka Jana Kubelika. — Karty wstępu są do nabycia w lokalu Stowarzyszenia (IX. Seehsschimmelgasse 16), w handlu p. Morkowskiego (Schottenring), wieczór przy kasie.

Zimna krew. Podczas przedstawienia w teatrze Alhambra, położonym na londyńskim przedmieściu West Hartlepool, wszczął się pożar za kulisami. Zawiadomiono o tem publiczność i proszono, aby opuściła budynek teatralny. Widzowie zaczęli wychodzić z teatru w największym porządku i spokoju, gdy oto na kurytarzu zauważono zamęt. Wśród publiczności, tłoczącej się jeszcze przy wyjściu z sali, omaloby nie zapanała panika. Okazało się, iż powodem zamętu byli widzowie, którzy najpierw opuścili salę, lecz pragnęli powrócić do kasy, gdyż przypomnieli sobie po drodze, że... mogą żądać zwrotu pieniędzy za bilety wobec zerwania przedstawienia. Na szczęście udało się dyrektorowi teatru nakłonić obietnicą zwrotu pieniędzy „praktycznych“ widzów do wyjścia na ulicę i tym sposobem zażegnać niebezpieczeństwo, grożące życiu wielu osób.

Zapis. P. Aleksander Osostowicz emeryt. starszy inżynier kolejowy, zapisał realność swą w Stanisławowie przy ul. Zablottowskiej miejscowej gr. katolickiej kapitule, na cele wychowania i kształcenia ruskich dziewcząt.

Deputacya funkcyjonyaryusza kolejowych ze Stanisławowa, w poczet której wchodzi pp. Siebauer, inspektor kolejowy, Dębicki, starszy rewident, Elias rewident i Różycka, asystent, wyjechała do Wiednia, celem przedłożenia petycji ministrom kolejowemu i skarbu z prośbą o poparcie słusznych żądań urzędników kolej., którzy z powodu regulacyi plac dykasteryi urzędniczych rażąco pokrzywdzeni zostali.

Z Wiednia deputacya wyjedzie — jak donosi *Kurier Stanisławowski* — do Lwowa, do wybitnych posłów polskich, obecnie tamże bawiących, z prośbą o poparcie tej sprawy w sferach kompetentnych.

Epidemia? Przed paru dniami — jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska* — jednej i tej samej nocy umknęło od mężów z Czerniowiec pięć żon, oczywiście każda odrębnie i z kim innym. Osieroceni mężowie pozostali na stanowiskach i postanowili — nie scigać; natomiast zawiązują klub porzuczonych małżonków.

Dr. E. Hołub, przyrodnik, znany w świecie uczonych, sławny podróżnik afrykański, przebywający obecnie w Wiedniu, ofiarował szkole wydziałowej męskiej im. A. Mickiewicza we Lwowie, wspaniałą zbior mineralów, roślin i zwierząt, które sam w podróżach po Afryce zebrał i wśród których znajduje się kilkanaście wielkiej rzadkości. Szkoła im. A. Mickiewicza jest z rządu 301 instytucją publiczną, obdarzoną zbiorami naturalistów przez znanego uczonego, który wogóle 333 zbiorników zestawil i bezpłatnie rozdał.

Ponure wyroki. Przy przebudowie starożytnej oberży „Royal Bull-Hotel“ w Dartfordzie, w angielskim hrabstwie Kent, znaleziono ślady, dowodzące, iż kronika tego domostwa mogłaby niejednemu romansopisarzowi dostarczyć tematu do sensacyjnej powieści. Między innymi znaleziono głęboko zagrzebane w ziemi piwnicznej szkielety ludzi, w tajemniczy sposób pomordowanych, których zwłoki również w tajemniczy sposób znikły bez śladu w r. 1773-tn, o czem rozpisują się obszernie dartfordzkie akta sądowe. Odkopano nadto tajemne schody, wiodące w murze z piwnicy do ustronnej komnaty, w której były dokonane owe morderstwa. Za obiciem tego złowrogięgo pokoju znaleziono zwoje pergaminowe, a na nich oryginalny wyrok śmierci z podpisami Portlanda, ministra Jerzego III-go. Prawdopodobnie pozostanie na zawsze tajemnicą, jaką drogą dokumenty te dostały się za obicie złowrogięgo komnaty. Jeden z tych wyroków, datowany z dnia 12 czerwea r. 1798-go, opiewa, iż niejaki James O'Coigley, skazany za zdradę stanu, ma być na placu publicznym łamany kołem, następnie zaś powieszony, ale nie zupełnie, ma bowiem być w chwili ostatecznej odcięty z ubienicy, poezem, po rozplataniu brzucha, mają mu być wyjęte trzewia i w oczach jego spalone. Potem dopiero łaskawy na nieboraka wyrok pozwala na „ucięcie głowy i poćwiartowanie jej na cztery części“. Na drugiej stronie dokumentu znajduje się dopisek, świadczący, iż król Jerzy III. zmniejszył racyj karę, rozkazując, aby Jamesa O'Coigley tylko łamano kołem i powieszono.

O okropnej katastrofie, która onegdaj zdarzyła się w kopalniach węgla koło Gawriłowki, stacyi Sewastopolskiej kolei donosi *G. Z. Listok*, że przyczy-

na katastrofy była eksplozya gazów. Ofiarą jej padło 31 robotników, oprócz tego jest ciężko rannych 11, w szybie, w którym nastąpił wybuch, pracowało 600 robotników. Ze wszystkich szybów w doneckim basenie był on najgłębszy i najstarszy.

Maszyny do robienia pak. W amerykańskich Stanach Zjednoczonych fabrykacya maszynowa pak, tak się wzmogła, że w samym stanie Kansas wyrabiają rocznie 2,500,000 pak. Roboty ręcznej prawie wcale przytem nie ma, ponieważ maszyny pracują niezmiernie akuratanie, kraja, zlepiają i przybijają gwoździami dna z zadziwiającą szybkością.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Księgi adresowej wydawanej przez p. Fran. Reichmana wyszedł rocznik trzeci w objętości 248 str. druku 8. (nie licząc w to anonsów). Pożyteczne to, dla wielu wprost niezbędne wydawnictwo, doskonali się i uzupełnia z każdym rokiem.

Rocznik trzeci odpowiada w zupełności swemu celowi. Mamy tu naprzód spis alfabetyczny mieszkańców m. Lwowa z podaniem imienia, stanowiska, tytułu i mieszkania, dalej spis kupców i przemysłowców, spis instytucji publicznych i prywatnych, wykaz firm protokołowanych itd. W uzupełnieniu podano wykaz większych firm w kraju, zdrojowiska krajowe, stacye klimatyczne, wreszcie ulice i place m. Lwowa.

Na konkurs Towarzystwa pedagogicznego na powiastkę dla młodzieży nadesłano następujące prace:

1) „Obowiązek“ (godło: Rezygnacya to bohaterstwie zwyciężonych), 2) „O własnych siłach“ (godło: Errare humanum est), 3) „Opiekun i wychowanek“ (godło: Chcesz zapłaty? pokaż-że pracę), 4) „Koledzy“, kartki z życia szkolnego (godło: 1899), 5) „Dzieci wsi“ (godło: Czej ojca i matkę swoją ażebyś długo żył i dobrze ci się powodziło na ziemi), 6) „Za winy ojców“ (godło: Pierwsza moja), 7) „Bracia“ (godło: Naprzód z postepem), 8) „Dwie drogi“ (godło: Miej serce i patrzaj w serce), 9) „W jedności i pracy“ (godło: A gdy jesteś w naszym gronie. Pomnij na przysięgi moje. I w każdej chwili żywota, Czy przy plugu, czy w koronie Niecha, ci w unyśle stoi Ojczyzna, nauka, cnota. A Mickiewicz), 10) „Iza de Vilmar“ (godło: Dla idei), 11) „Przyjaciele“ (godło: Na dziś), 12) „Szlachetne serce“ (godło: Jesienno kwiaty), 13) „Powieść dla młodzieży“ (godło: Debiutantka), 14) „Śladem“ (godło: Cyklamien).

„Togonika rolnicza“ krakowskiego nr. 15 z 14 kwietnia zawiera: Ceny nawozów pomocniczych dawne i obecne, przez dra Tadeusza Kudelkę (dokończenie). — Oddalenia buraków przy przerywaniu, napisał dyr. H. Briem. — Z Towarzystwa rolniczego krakowskiego. (Czynności komitetu). — Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego (Próbne oprawy nowych odmian ziemniaków. Uzcienie zepsutego ziarna lupinu na nawóz. Doświadczenia nad żywieniem trzody chlewnej. Wpływ ruchu u kur na znoszenie jaj). — Sprawy bieżące. Ze stołu redakcyjnego. Wiadomości handlowe.

Co robi Dreyfus?

Ogłoszony przez paryski *Eclair* raport gubernatora Dyabelskiej wyspy Deniel o tem, co w ostatnich czasach robił i jak się zachowywał wobec wiadomości o akeji rewizyjnej Alfred Dreyfus (Patrz telegramy wczorajszego *Słowa Pol.*) zawiera wiele jeszcze ciekawych szczegółów.

Deniel opowiada:

„Dreyfus przyjął wiadomość o uchwale rewizyjnej z widocznym zadowoleniem. Uśmiech, po raz pierwszy oddawna, ukazał się na jego wargach.

Dnia 16 listopada r. z. Dreyfus wystosował do gubernatora Kayenny list następujący: „Panie gubernatorze! Zawiadomiono mnie o dopuszczeniu prośby o rewizję i zażądano, ażebym przedstawił zasady mej obrony. Pomijając już zasady, przystosowane przez panią Dreyfus w jej podaniu rewizyjnem, których nie znam, cała moja obrona, stanowiąca obszerne akta, znajduje się w ręku adw. Demange'a a z pamięci mógłbym z niej zrobić wyciąg tylko bardzo niedokładny. Proszę więc, ażeby mi pozwolono skomunikować się z adw. Demange“. Tu następuje wyliczenie szczegółowe racyj, dla których jestto niezbędne.

Wkrótce potem Dreyfus wystosował do gubernatora drugi list następującej treści:

„Panie gubernatorze! Przed pierwszym sądem wojennym odniosłem się do prezydenta rzeczywopolitej Casimira Periera, z prośbą o jawność procesu. Po wzięciu odemnie słowa, że poddam się pewnym, naturalnym zresztą i słusznym warunkom, kazał mi prezydent powiedzieć przez pośrednictwo adw. Demange'a, że się na słowo moje spuszcza i zażąda jawności postępowania. Tak jednak nie stało się. Z jakiej racyj? nie wiem. Słowa, które dałem Casimirovi, dotrzymałem. Zresztą gdybym nawet nie dał, moje lojalne, krajowi oddane sumienie nakazało mi zachować ściśle ten sam sposób postępowania. (podp.) Alfred Dreyfus“.

Gubernator Deniel dodaje, że Dreyfus od czasu, gdy miał z nim do czynienia, nigdy nie wyrzekł się swej obrony, nigdy nie uznawał się za winnego. Zawsze mówił:

— Jestem niewinien ohydnej zbrodni. Obowiązkiem rządu, który rozporządza wszystkimi środkami, rzucić światło na sprawę.

Więzię ciągle zresztą zajmował się sprawą swej niewinności. W ciągu ostatnich dwóch lat wygotował szereg memoriałów w tej kwestyi. Zajmują one trzy zeszyty o 240 stronicach pisma, a mówią, oprócz sprawy bezpośrednio, jeszcze o wielu innych rzeczach.

Deniel ze złośliwą intencją cytuje z tych memoriałów dość ostrą krytykę Zoli, napisaną w roku 1898, rzecz prosta w nieświadomości tego, co czynił Zola dla więźnia z Dyablej wyspy.

Dreyfus pisze: „Teoria powieści naturalistycznej jest jedną z największych niedorzeczności, jakie świat oglądał. Naukowe pretensje Zoli są godne potępienia; jego psychologia jednostronna; jego postacie, to potwory, lub głupcy“.

W ogóle — zaznaczyć należy — raport p. Deniela nie cofa się w wielu miejscach przed ujawnianymi o Dreyfusie sądami.

Tak, w jednym miejscu zarzuca mu obojętność wobec rodziny, w drugim niekonsekwencję... Przytacza, jako dowód tej niekonsekwencji, list Dreyfusa do gen. Boisdefre (z dnia 1 paźdz. 1898), w którym to liście więzię zrywa generała o pomoc i liczy bezwzględnie na jego lojalność.

Dreyfus często ulegał także rozpaczom, nawet w ostatnich czasach... Tak, w październiku r. z., pisał do gubernatora z prośbą o przysłanie mu kwasu pruskiego, ażeby mógł swoim cierpieniem poleżyć kres.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 15 kwietnia b. r.: Steczko Marya, córka piekarza. Dnia 4, zapalenie nerek. — Wohl Saul, były kupiec, lat 68, zgorzelina cukrzycowa. — Hryniuk Michał, syn wdowy po zarobniku, 5 miesięcy, zanik ogólny. — Jarmowicz Maryanna, córka zarobnicy, lat 19, gruźlica płuc. — Steinmetz Janina, córka maszynisty, 8 dni, zanik ogólny. — Salat Wolf, prywatysta, lat 72, udar serca. — Sternberg Estera, żona faktora, lat 52, zapalenie nerek. — Czopko Rozalia, służąca, lat 19, gruźlica. — Błahuta Antoni, zarobnik, lat 49, rak żołądka. — Trzy wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 12 osób.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 18 bm. (wznowienie) „Orfeusz w piekle“, czarodziejska opera komyczna w 4 aktach Hektora Cremieux; muzyka Jakoba Offenbacha. Nowa wystawa.

W środę i czwartek „Orfeusz w piekle“. W piątek 21 bm. po raz pierwszy „Młodzi bohaterowie“, sztuka w 4 aktach z konkursu Wydziału krajowego pod godłem: „Pożary“.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 18 kwietnia. (Kursy poniżej w ceule giełdowej.)

Tendencja: Po silnem otwarciu giełdy, tendencja osłabła, wskutek sprzedaży na giełdzie budapeszteńskiej i wiadomości z Madrytu.

Budapeszt, 18 kwietnia. Wczorajsza giełda. Kred. Austr. kred. 358.30 Węg. bank kred. 382.25 Węg. bank eskontowy 256.75, Węg. bank hipoteczny 241.50, Węg. renta koronowa 97.30, Rimannurania 305.50, Węg. 4-proc. renta 119.70, Węg. bank dla przem. i handlu 102.50, Staatsbahny —, Koleje uliczne 376.—, Kol. południowa —, Węg. poz. premiowa 163.25, Austr. renta koronowa 106.50, Węg. renta koronowa 97.30, Elektr. kol. uliczne 222.—, Ganz & Co. 2180, Salgotarjaner 576.—, Austr. złota renta 120.—, Akcje elektr. 147.—.

Frankfurt, 18 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 223.75, Staatsbahny 154.30, Lombardy 27.50, Alpy 245.—, Austriacka renta papierowa 100.50, Austr. srebrna renta 100.25, Austr. złota renta 101.65, Węgierska złota renta 100.40, Unionbank 161.90, Akcje elektr. 125.30, Kolej półn.-zach. —. Usposobienie silne.

Berlin, 18 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 223.75, Staatsbahny 155.40, Lombardy 27.50, Austr. złota renta 101.90, Austr. srebrna renta 100.70, Węg. złota renta 100.—, Disconto Comandit 193.90, Laura 244.25, Bochumer 251.50, Harpener 194.75, Kolej Ostpreussen 91.10, Kolej Mittelmeer 102.10, Kolej Meridional 139.90, Kolej Henry 107.50, Renta włoska 94.50, Poludniowa —, Mawla —, Turki 123.50, Renta hiszp. —. Prywatne dyskonto 3.75, Austr. renta papierowa —, Buntlebrady 321.25, Austr. banknoty 169.50, Alpy 100.75, Dewizy na Wiedeń (dlugie) 169.45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amsterdam 188.75, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41. Tendencja mocna.

Berlin, 18 kwietnia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 223.75, Staatsbahny 155.40, Lombardy 27.50, Rosyjskie banknoty (kasu) 216.50, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 193.90 Usposobienie silne.

Hamburg, 18 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 223.50, Lombardy 27.75, Staatsbahny 155.—, Austr. złota renta 101.50, Węgierska złota renta 100.50, Srebro 80.85, żądano, 81.35 placono, Srebrna renta 100.10, Włoskie 94.30, Losy z 60 r. 147.—.

Usposobienie spokojne. Paryż, 18 kwietnia. Wczor. giełda Cred. foncier 750.— 4, proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 227.50 4 proc. hiszpańskie Exteriores 59.65 Usposobienie silne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 18 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8.89 do 8.90, na maj 8.70 do 8.72, na październik od 8.17 do 8.10, żyto na kwiecień 7.20 do 7.30, na jesień 6.47 do 6.48, kukurydza na maj od 4.42 do 4.43, na październik — do —, owies na kwiecień 5.73 do 5.75, na październik 5.45 do 5.47, kukurydza na maj 1899 r. 4.35 do 4.35, rzepak na sierpień 11.80 do 11.90.

Wiedeń, 18 kwietnia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 9.—, do 8.93 i 8.99, pszenica na maj czerwiec 8.72 do 8.68, pszenica na jesień 8.24 do 8.23 i 8.30, żyto na wiosnę 7.66 do 7.69, owies na maj czerwiec 6.04, kukurydza na maj czerwiec 4.72 do 4.74, żyto na maj czerwiec 7.45 do 7.50, żyto na jesień 6.70 do 6.75, owies na wiosnę 6.05 do 6.07, rzepak na sierpień wrzesień 12.— do 12.10.

Spirytus 16.80 za wypowiedzeniem, 16.60 za gotówkę, na maj 16.80 za gotówkę, 17.— za wypowiedzeniem.

Wiedeń, 18 kwietnia. Komunikat Unionbanku ogłasza, że syndykat dla zapewnienia nabycia nowych akcyj tegoż banku, rozwiął się.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 17 kwietnia 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Table with columns for bond types (renta papierowa, renta srebrna, losy) and values.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with columns for foreign government bonds (renta złota, renta wol., renta inwest.) and values.

Obligacje kolejowe.

Table with columns for railway bonds (Kol. Arcyks., Kol. Cesarz., Kol. Cesarza Franciszka) and values.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with columns for first priority bonds (Kol. Arcy., Kol. Bukowiński, Kol. gal. Karola Ludwika) and values.

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with columns for Hungarian crown government bonds (Węg. złota renta) and values.

Inne publiczne pożyczki.

Pol. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%

Table with columns for public loans (Bukowiński, Galic. poz. kraj., Galic. obli.) and values.

Listy zastawne. Obli. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.). Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%

Table with columns for mortgage and bond lists (Austr. zakł. kred., Bukowiński, Gal. Akc. bank hip., Gal. Tow. kred., Banku krajowego) and values.

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom. Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300

Table with columns for first priority bonds (Kol. Lwów-Czer.-Jassy, Kolej Lwów-Czarn.) and values.

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo Austr. 120 zł. — 152.50

Table with columns for bank shares (Banku Anglo Austr., Banku dla kraj. koronowych) and values.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. — 200.—

Table with columns for transport shares (Bukow. kol. lok., Kolej półn.-ces.) and values.

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 509 kor. — 400.—

Table with columns for industrial shares (Galic. karpac. naft., Praskiego Tow. żelazn.) and values.

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basillen) 5 zł. — 7.10

Table with columns for lottery tickets (Budapeszteńskie, Zakł. kred. dla h. i p.) and values.

A. CONAN DOYLE. WUJ BERNAC. PAMIĘTIK Z CZASÓW PIERWSZEGO CESARSTWA. (Z ANGIELSKIEGO).

Gdy to mówiła, stanęły mi wyraźnie przed oczyma tajone przez wiele lat myśli, gorzkie uczucia, które tłumiała w swej milczącej duszy, wreszcie nagły bunt, który teraz wywoływał rumieniec na jej białej twarzy... Zapewne myślisz, kuzynie Ludwiku — rzekła — że mówię do ciebie zbyt swobodnie... Wszakże znamy się dopiero zaledwo parę godzin. — Do kogoż masz mówić swobodnie, kuzynko, jak nie do krewnego? — W samej rzeczy... A jednak nigdy bym nie przypuszczała, że tak prędko będziemy ze sobą w dobrych stosunkach. Oczekiwałam twego przybycia, kuzynie, z obawą i troską. Zapewne dałam poznać te moje uczucia w chwili, gdy ojciec przyszedł z tobą? — Istotnie, kuzyneczko — odrzekłem z uśmiechem — obawiałem się, że moja obecność była ci bardzo niepożądaną. — O tak, niepożądaną zarówno ze względu na twój los, kuzynie, jak i na mój... Co do ciebie, podejrzewałam z góry, że ojciec mógł mieć wobec ciebie najgorsze zamiary. Co do mnie...

— Co do ciebie? — zapytałam z ciekawością, ponieważ nagle urwała. Pytanie moje skłoniło ją do dalszych wywętrzeń. Po chwili ciągnęła dalej: — Powiedziałeś mi, kuzynie, że twoje serce jest własnością innej. To ośmiela i mnie do oświadczenia, że moja dłoń jest przyrzeczona komus, który już posiada moją miłość. — Życzę temu komus całego szczęścia — rzekłem. — Ale co to ma wspólnego ze sprawą mojego przybycia? — Mgliste powietrze Anglii widocznie zaćmiło twoją domyślność — odrzekła z uśmiechem, potrząsając swą imponującą główką. — Lecząc ja mogę już teraz mówić z zupełną swobodą, skoro wiem, że ten plan byłby równie nienawistnym tobie, jak jest mnie. Otóż musisz wiedzieć, że gdyby mój ojciec mógł nas dwoje ożenić ze sobą, uczyniłoby to z największą radością. To zamknęłoby raz na zawsze wszelkie pretensje do spadku Grosbois. Wtedy, cokolwiekby się stało, ktokolwiekby przyszedł, Bourbon czy Bonaparte, nie już nie zdołałoby go ztąd wyrugować. Pomyślałem w tej chwili o troskliwości, jaką objawiał o mój strój wuj Bernac dziś rano, o jego niepokoju, czy zrobię dobre wrażenie o pochwałach mojej urody i niezadowolaniu z jej zimnego przyjęcia, wreszcie przypomniałem ostatni uśmiech na jego twarzy i to obecne pozostawienie nas sam na sam — i rozświetliło mi się w głowie. — Sądzę, że masz kuzynko rację — zawołałem. — Naturalnie, mam rację... Spójrz tylko tam w górę. — Szliśmy waleń, otaczającym zamek — i gdy w tej chwili podniosłem wzrok w stronę jednego

z bastyonów, ujrzałem w oknie spoglądającą na nas, ciekawie uśmiechniętą żółtą twarzyczkę mego wuja. Widząc, że go dostrzegłem, zaczął mi robić radosne ruchy rękoma. Sybilla milczała przez chwilę, wreszcie rzekła: — Teraz rozumiesz kuzynie, dlaczego uratowałam ci życie... Więcej odpowiadało to jego planom, ażeby się ożenił z jego córką i dlatego żyjesz. Ale jeśli zrozumie, że z naszego małżeństwa nie będzie nic, wtedy mój kochany kuzynie, jedynym dlań sposobem utrzymania się na zawsze przy sukcesji Lavalów, będzie pozbycie się Lavalów w ogóle. To jej słowa razem z widokiem tej ukradkiem na nas spoglądającej z kąta okna żółtej twarzy każdy mi dopiero zrozumieć cały ogrom niebezpieczeństwa, jakie ewentualnie wisiało nad moją głową. Nikt we Francji nie miał żadnego powodu interesować się mną; mogłem zniknąć nieostrzeżony. Byłem w ten sposób absolutnie w jego mocy. Moje wspomnienia z nocy wczorajszej świadczyły, jak okrutnym, jak bez litości umiał być ów człowiek, gdy tego wymagały jego interesy. — Jednakowoż — rzekłem — „on“ musi wiedzieć, że twoje uczucia już zwróciły się w pewnym kierunku. — Wie i wiedział... I to właśnie tak mnie niepokoi. Balam się o ciebie kuzynie, i o mnie, ale najbardziej boję się o Lucyaną. Każdy, kto stoi w drodze „jego“ planom, znajduje się w niebezpieczeństwie. — Lucyan. (C. d. n.)

Przesilenie rolnicze w Anglii.

(Dokończenie.)

Rentowność gospodarstw rolnych, zależy od kierunku, w jakim się zmieniały koszty produkcji. Najważniejsze są płace robotnika, bo wynoszą niemal $\frac{1}{3}$ kosztów.

Otóż w ostatnich latach (1892/5) obniżyły się one w najbardziej dotkniętych okolicach o 20% — zresztą zostały niezmiennie. Również zwiększone użycie maszyn nie przyniosło ważniejszej ulgi. Potaniały natomiast nawozy sztuczne (niektóre o połowę) i pasze treściwe kupne. Gospodarują też rolnicy już z mniejszym nakładem pracy i kapitału, czynsze zaś dzierżawne obniżyły się prawie powszechnie o 20—25%, co wobec rozpowszechnienia drobnych i średnich dzierżawców, ma doniosłe znaczenie. Mimo to koszty produkcji zbóż są wyższe niż ceny ich targowe. Gdy pszenicę i jęczmień notowano po 24 szyl. za kwarter, koszty produkcji wynosiły: pszenicy od 30—35 szyl. jęczmienia 25—30 szyl. Według orzeczeń sprawozdawców, owies przy cenie 16 szyl. 9 den. nie przynosi również żadnego zysku.

Sprzedż świeżego mleka w okolicach z odpowiednimi warunkami jeszcze najlepiej się opłaca, ale zachodzi obawa przesylenia targu. Gorzej już jest z wyrobem masła i sera. Gdy utrzymanie krowy umiarkowanie liczy się na 10 ft. sterl. — to przychód surowy za masło oblicza się na 11 ft. a za ser 6—10 ft. sterl., nie rachując odpadków, które jednak na wynik wiele wpłynąć nie mogą. Brak spółdzielczej organizacji mleczarstwa daje się tu bardzo odczuwać (w Irlandyi ostatnimi czasy w tym kierunku postępy poczyniono).

Natomiast wychów bydła, zwłaszcza wczesnego chudego, przy tańszych paszach, stanowi obecnie najrentowniejszą gałąź gospodarstwa, wynagradzającą niejako spadek cen tegoż. Wprawdzie posucha lat 1892 i 1893 sprowadziła tu znaczne straty, dowodząc dobitnie, że specjalizacja jednostronna jest ryzykiem, a różnorodność gospodarstwa niejako ubezpieczeniem od niego.

Znowu tuczenie bydła rogatego mniej się opłaca, czemu winne niskie ceny, brak kapitału obiegowego lub kredytu, szkodliwy handel pośredniczący, sprzedaż nie na wagę lecz na oko.

W hodowli owiec kierunek mięsny przynosi jeszcze pewien zysk, oraz wychów jagniąt. Konie opłacają się tylko szlachetne, bo zresztą wielkie przepelnienie targu panuje. Chów świń i drobiu daje pomyślne wyniki — czego nie można powiedzieć o uprawie ogrodnictwa, którym tak klimat jak i konkurencja zagraniczna stają na przeszkodzie.

Przeważna tedy liczba gałęzi gospodarstwa wiejskiego nie przynosi żadnego zysku lub nawet wprost straty, tak pracy jak i kapitału.

Położenie rolników przedstawia sprawozdanie jak następuje:

W samej Anglii: 1. *Corn counties* tj. hrabstwa zbożowe, a mianowicie południowe i wschodnie hrabstwa obejmują prawie połowę Anglii. Przeważa tu głównie uprawa zbóż (pszenicy i jęczmienia) obok niej mleczarstwo, wypas bydła, hodowla koni i owiec.

Co się tyczy właścicieli gruntów, zmuszeni oni byli obniżyć czynsze dzierżawne o 20—40% a ze względu na zwiększony nakład budowlany, melioracyjny, opłat itp. pobierają teraz o 40—70% mniej czystej tenuty. Na glebach pszennych czynsze nawet koniecznych wydatków właścicieli pokryć nie mogą, stąd spadek cen ziemi, niemożność sprzedaży i trudność znalezienia dzierżawcy.

Dotkliwiej odczuwają to średni właściciele, zaś wprost zagląda to jest dla małych właścicieli, którzy sami gospodarują na 200—300 akrach (*yeomen*), a nadto cierpią pod naciskiem długów, powstałych z kupna lub spadku.

Mimo wszelkiego ograniczenia się wielu z nich już bankrutowało lub spotka ich to lada chwila; nie mogą bowiem sprzedać bez zupełnej straty, ani też wydzierżawić, bo czynsz nie pokryje procentów. Podobnie rzecz się ma z drobnymi posiadaczami (20—50 akrów), którzy z podobnych powodów są znacznie obdłużeni, a są to właśnie najciężsi wyrobniacy rolni, co krwawym znójem dobili się do drobnej posiadłości, która się staje ich zagładą wobec spadku cen. Za przykład służyć tu może, że pewien farmer za grunt dzierżawiony płaci 45 do 60 szyl. z akra, a z własnego tej samej dobroci musi spłacać procentów od długu 90 do 100 szylingów z akra.

Położenie dzierżawców jest również ciężkie. Najgorzej jest w tych okolicach, gdzie uprawa roli stanowi główną gałąź gospodarstwa; często stracili tam zupełnie własny kapitał mimo obniżki czynszu. Aż do 6 proc. dochodzi strata roczna kapitału obrotowego, w Lincolnshire nawet do 13 proc., jak to liczone obrachunki i budżety dowodzą. Występuje to widocznie w wyjątkowo gospodarstwa. Zachwaszczone

role, podupadłe ploty, zaległości podatku dochodowego, skargi kupców i poborców podatkowych na trudności w wypłacalności, opuszczanie farm — oto dalsze dowody. (Sprawozd. z Suffolk 1894).

Nie tak już przykry jest sytuacja farmerów w reszcie *corn counties*, ale i tam tylko w okolicach z pastwiskami, mleczarstwem, hodowlą bydła, drobiu itp. zwłaszcza, gdy mieli zaoszczędzone kapitały z lepszych lat.

Przykre to położenie, oraz zamiana ról na pastwiska, spowodowało obniżenie liczby robotników rolnych (najmitów) w Anglii i Walii z 996 tysięcy (1871) na 890 (1881) i na 799 (1891) a więc około o 20%. W słabszym stosunku obniżyła się ona w hrabstwach zbożowych, gdzie nie ma tylu siedlisk przemysłowych, któreby nadmiar sił roboczych przyjęły. Skutkiem tego podaż pracy nie spada dostatecznie i wynika obniżka plac, a nawet gdzie indziej brak zajęcia (Cambridge, Lincoln). Place zniżyły się z 11—13 $\frac{1}{2}$ szyl. za tydzień na 9—12 szyl. Skutkiem jednak obniżenia cen środków utrzymania położenie robotników jest lepsze niż przed 15—25 laty. Pod względem jednak społecznym sam fakt obniżenia plac nominalnej działa deprymująco i przez żywy tęższe i ruchliwsze do miast z ujmą i tak już w ustroju społecznym upośledzonej wsi.

2. *Grazing counties*, hrabstwa pastwiskowe północnej i zachodniej Anglii klimat i glebę mają tak sprzyjające hodowli, iż faktycznie 62% powierzchni uprawnej jest trwałym pastwiskiem, dlatego też, jakkolwiek obszar uprawy *grazing counties* obejmuje 51,9% ogólnej powierzchni uprawnej Anglii, przypadają na nie 63,3% bydła rogatego, 54,7% owiec, a 50,1% świń.

Właściciele gruntów musieli i w tych okolicach zniżyć czynsze dzierżawne o 10—15%, w bardziej dotkniętych o 20—30%. Gdy jednak właśnie w tych hrabstwach właściciele ponieśli znaczne nakłady, aby farmerom umożliwić przejście do hodowli mleczarstwa, przeto istotną obniżkę renty liczyć należy na 25—50%; ale, że tu dominują latyfundiści, więc łatwiej im to przyszło znieść. Bardziej ucierpieli oczywiście średni i drobni właściciele, którzy sami gospodarują, zwłaszcza dużo średnich właścicieli upadło pod ciężarem spłat spadkowych.

Dzierżawcy ponieśli wielkie straty kapitału przez obniżkę wartości inwentarzy, pomijając już obniżkę przychodów. Częste oprocentowanie kapitału obrotowego jest żadne, lub bardzo niskie, tak, iż dzierżawcy pracują za darmo, a bardzo ciężko.

Place robotników rolnych tu się nie obniżyły, nawet zachodzi brak robotników, których tu dawniej było stosunkowo o 20% więcej, niż przeciętnie w Anglii, a którzy poszli do przemysłowych centrów.

W Szkocyi, w hrabstwach wschodnich rolniczych, stan nie jest tak przykry, jak w *corn counties* Anglii; uprawa owsa, okopowych i pastewnych stanowi odszkodowanie za porzuconą pszenicę i jęczmień — a zarazem podstawę hodowli. Jednak i tu renty obniżyły się o 25—30%, zyski dzierżawców również, którzy przytem cierpią na brak kapitału i np. chude bydło na tucz od handlarzy na niekorzystnych warunkach wypożyczają. Dodać musimy, że stowarzyszenia spółdzielcze kredytowe i handlowe duży im ulżyły mogły — dotąd jednak mało są rozpowszechnione.

W hrabstwach zachodnich panuje bezsprzecznie kierunek hodowlany, jednak renty, zwłaszcza z farm owczych spadły o 25—40%, zresztą o 10—25%. Kapitał dzierżawców zebrany w dawnych latach uszczupła się.

W Walii hodowla bydła znajduje znakomite odbiorców w miejscowych z powodu górnictwa. Renty nie tak bardzo spadły (o 10—20%) — ale skutkiem obniżenia cen i tu przesilenie dotkliwie odczuwać się daje.

Wynik ostateczny ankiety — streszcza sprawozdanie krótko:

„Nie da się zaprzeczyć, że od 1882 położenie się pogorszyło. Dzierżawcy są w ciężkim położeniu, ponoszą straty kapitału i tracą zyski. Wielu upadło, inni są w nędzy przykryj. Liczba robotników rolnych się zmniejszyła mimo wzrostu ludności. Pomijając okręgi zbożowe, w innych odbywa się pewne przystosowanie do zmniejszonych przychodów przez obniżenie stopy życiowej (rzecz bardzo smutna) lub przez zmianę systemu gospodarowania, obniżkę rent, potaniecie środków gospodarczych i utrzymania i t. d. Nie ulega więc wątpliwości, że znakomita gleba w Brytanii i w przyszłości zostanie pod uprawą, chociaż dochód się zmniejszy i tylko z największym wysiłkiem da się osiągnąć.

„W okolicach zbożowych atoli przy dalszej obniżce cen, nadejście chwila, kiedy wszelka uprawa ustanie. Jużby się to nawet stało, gdyby nie ofiarne wysiłki właścicieli gruntu i dzierżawców. Z wyczerpaniem jednak kapitałów zamienia się role w pustynie. Nie pomoże nawet dalsze zniżenie rent, tam gdzie one nie wystarczają już do utrzymania budynków, drenów i innych inwestycji.

Czy optymistyczne zapatrywanie, komisji, że w okręgach pastwiskowych dadzą się jeszcze zyski z gospodarstwa osiągnąć, podczas gdy dziś już i tam pracuje się ze stratą — jest uzasadnione, trudno

rozstrzygnąć, dość zaznaczyć przepowiednię beznadziejnego upadku okręgów zbożowych przy cenach z lat 1893/5.

Ze środków zaradczych proponowanych przez komisję — najważniejsze są: reforma ustroju dzierżawczego, obniżenie dziesięciny, poparcie nauki rolnictwa i zasięganie dokładnych informacji o stanie rolnictwa z granicą. Są to ogółem tak zw. „małe środki“. Ochrona cłowa, zdaniem komisji, jest bezskuteczna i w angielskich stosunkach niezbędna do zaprowadzenia.

Część komisji wzywa rząd do zwołania międzynarodowej konferencji walutowej dla ustalenia stosunku złota i srebra. W osobnych wreszcie memoriałach oświadcza kilku członków komisji, że zdaniem ich główny ciężar przesilenia spadł na barki dzierżawców, bo obniżka czynszów nie wystarcza dla wyrównania spadku cen płodów rolnych.

Za najważniejszy wynik ankiety angielskiej uważać można wykazanie tego faktu, iż przejście od uprawy zbóż do hodowli bydła nie jest ratunkiem dla rolnictwa nawet w tak sprzyjających przyrodzonych i gospodarczych warunkach, jak w Anglii.

Podstawą rolnictwa jest i zostanie uprawa zbóż, której nie wolno dać upaść. Dowodzi tego wzrost przestrzeni uprawnej pod pszenicą w latach 1895 do 1898 wskutek podniesienia się cen pszenicy — podczas gdy ceny mięsa znacznie się obniżyły.

Dalej okazuje się, że konkurencja zamorska dotyczy wszystkich gałęzi gospodarstwa rolnego, powinna obudzić bacność wszystkich organizacji rolniczych na wszelkich polach.

Wreszcie należy uwzględnić, że przy powszechnym w Anglii wydzierżawianiu wielkiej własności ziemskiej na małe folwarki (po 80—120 ha) ciężar przesilenia rozdziela się na barki wielkich i bogatych właścicieli ziemskich oraz rolników — jest więc łatwiejszy do zniesienia.

W naszych zaś stosunkach właściciel ziemi i gospodarz są zwykle jedną osobą, na którą cały ciężar spadły niepodzielnie i to jeszcze tem srożej, im większe jest obdłużenie (bo wierzyciel opustu żadnego nie przyznał).

Ochrona cłowa zabezpiecza nas tylko do czasu; celem jej jest tylko danie rolnictwu czasu do przystosowania się odpowiedniego do zmienionych warunków światowych. Czas ten należy dobrze zużyć na rozwój ziemskiej pomocy własnej — t. j. na organizację zakupną środków gospodarczych — oraz zbytu płodów rolnych. Nie jest to oczywiście panaceum na wszystkie niedostatki rolnictwa — lecz konieczny warunek postępu racjonalnego gospodarstwa rolnego w naszym kraju.

Rozmaitości.

Z Kołomyi piszą nam: Dnia 14 kwietnia odbyło się walne zgromadzenie tutejszego oddziału Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego, na którym po pouczających wykładach rozlosowano między członków, przeważnie włościan, kilkaset uszlachetnionych drzew owocowych.

Powstanie i rozwój tego Oddziału zawdzięczamy głównie p. Piotrowskiemu, tutejszemu nauczycielowi ludowemu. Z niezem prawie wziął on się do pracy około tego Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego, ale silną wolą i wytrwałością doprowadził do tego, że Towarzystwo ogrodnicze ma już 8 morgów gruntu, a z tych 2 $\frac{1}{2}$ w Kołomyi, że zasadzono na nich 20.000 drzewek, z których prawie połowę już uszlachetniono. Bardzo praktycznie wziął on się do urządzenia kursu sadownictwa dla żołnierzy, którzy nabywszy tutaj praktyki, wprawy i zamiłowania do racjonalnego sadownictwa będą — po ukończeniu służby wojskowej — żywą propagandą dla tej sprawy. Skutek jest pomyślny, bo w pierwszym kursie w r. 1898 uczestniczyło 260 żołnierzy — zaś na kurs drugi zapisało się już 197. Ilość członków oddziału doszła do 252, a obrót kasowy z ostatniego roku 1333 zł. 12 ct.

Założono szkolki w Słobódce leśnej, Akreszorach, Kowalowie i Molodiatynie.

„Ogrodnictwo“ — organ Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie — wychodzące rok drugi, rozwija się bardzo pomyślnie. Zwracamy na nie uwagę właścicieli ogrodów i sadów i amatorów kwiatów. Znajdą tam wiele cennych rad, wskazówek i informacji. Zeszyt IV. (kwietniowy) zawiera:

Józef Brzeziński: Masz ogrodnicza. — A. Urbanowski: Hodowla pomidorów pod szkłem. — Prof. K. Olaszewski: Hodowla chryzantemów (c. d.). — Prof. Br. Radziszewski: Pogadanki o różach. — Ks. Antoni Głodziński: Zużytkowanie owoców dla wyrobu win owocowych (c. d.). Józef Życiński: Import owoców świętych, przerobów, owoców suszonych i jarzyn w r. 1898 do Krakowa sprawozdanych. — Ze spraw ogrodniczych. — Obfity dział informacyjny.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.